Michalina Chelewska

Klasa Vd

**Przyjaźń z osobą niepełnosprawną**

W końcu nadszedł długo wyczekiwany przeze mnie czas. Odebrałam świadectwo i mogłam rozpocząć przygotowania do wyjazdu. W poniedziałek wyruszałam na Mazury do mojej kochanej cioci Wiesi, która prowadziła pensjonat ,,Bajka” i naprawdę był on magiczny, nie dość, że kolorowy i o ciekawym kształcie to w ogrodzie stało mnóstwo figur z baśni. Znajdowały się one między pięknymi krzewami oraz kwitnącymi różami i rododendronami.

 Kiedy dotarłam na miejsce to ujrzałam uśmiechniętą ciocię wraz z moim kuzynem Antkiem. Jest on ode mnie starszy o dwa lata i czasami bywa niesforny, ale bardzo lubię z nim spędzać czas.

 Pewnego dnia wybraliśmy się na plażę, aby pograć w siatkówkę. W pewnym momencie piłka poleciała wśród plażowiczów. Poprosiłam dziewczynkę, aby mi ją podała. Zignorowała mnie. Była trochę dziwna siedział samotnie i miała okulary przeciwsłoneczne. Jej nos był lekko zadarty, a włosy niechlujnie uczesane. Trudno pobiegłam po piłkę i pomyślałam sobie co za zarozumialec.

 Zbliżał się już wieczór i musieliśmy wracać do pensjonatu na kolację. Kiedy zbieraliśmy się do wyjścia, ta sama dziewczynka trąciła mnie, aż spadł mi plecak z ramienia. I tym razem zachowała się dziwnie, nawet nie usłyszałam słowa PRZEPRASZAM.

 Kiedy dotarliśmy do pensjonatu i schodziliśmy na posiłek, zobaczyłam ją wśród wczasowiczów. Poczekałam, aż skończy jeść naleśniki z serem i podeszłam do niej. Zapytałam czemu tak się zachowuje, bo przecież nic jej nie zrobiłam. Zresztą nie czułam się winna. Dziewczynka spuściła głowę i cichym, ale bardzo przyjemnym głosem powiedział przepraszam. Wyjaśniła mi, że jest niewidoma. Dobrze, że Patka, bo tak się przedstawiła nic nie widziała, bo zobaczyłaby mój głupi wyraz twarzy i czerwone policzki. Poczułam się okropnie. W ramach przeprosin zaprosiłam ją na lody.

 Następnego dnia poszłyśmy do cukierni. Każda z nas wzięła duży pucharek lodów. Obie kochałyśmy lody zwłaszcza z polewą karmelową i bitą śmietaną. Cały czas rozmawiałyśmy i okazało się, że mamy wiele wspólnego. Od tego dnia zyskałam nowa przyjaciółkę i stałyśmy się nierozłączne. Patrycja pokazała mi jak ona „widzi świat’’. Z powodu braku wzroku miała ona wyostrzone inne zmysły. Uczyła mnie rozpoznawać liście kwiatów po dotyku, z zamkniętymi oczami delektowałam się zapachem ziół i innych kwiatów. Zaczęłam zwracać uwagę na śpiew ptaków i szum traw. Patka była bardzo samodzielna i bardzo mi tym imponowała. Jej największym talentem okazało się rozpoznawanie nadejścia burzy. Dzięki temu uniknęłyśmy ogromnej ulewy i przemoczenia do suchej nitki. Ja natomiast byłam jej oczami, starałam się opisywać świat tak, aby mogła go sobie wyobrazić. Czasami stawałam się jej opiekunką, zwłaszcza w nowych i nieznanych miejscach. Obie zdawałyśmy sobie sprawę, że nie chcemy się rozstawać, ale koniec wakacji był nieunikniony.

 Dzięki mojej nowej koleżance zrozumiałam jak trudno jest znaleźć prawdziwą przyjaźń. Osoby z kalectwem mają jeszcze trudniej. Wszyscy pragniemy akceptacji, zrozumienia, miłości i kontaktu z innymi ludźmi. Ona dzięki mnie odzyskała radość życia, a ja stałam się lepszym człowiekiem bardziej wrażliwym na ludzką krzywdę.

 Dziękuję Ci Moja Droga Przyjaciółko za prawdziwą lekcję życia i do zobaczenia za rok.